

## RECENZJA

**pracy doktorskiej mgra Michała Szkoły**

***pt. Krakowskie rzemiosło terrazzowe w dwudziestoleciu międzywojennym  
oraz jego znaczenie dla materialnej kultury Krakowa***

**napisanej pod kierunkiem prof. dra hab. Pawła Taranczewskiego  
przy udziale promotora pomocniczego dra Łukasza Burkiewicza**

Praca Pana mgra Michała Szkoły powstała w obszarze badań nauk humanistycznych, w dyscyplinie kulturoznawstwo (wedle informacji zawartej na stronie tytułowej otrzymanego do recenzji egzemplarza). Rozprawa liczy 428 numerowanych stron, z czego 305 stron to tekst zasadniczy, resztę zaś stanowią: część ilustracyjna (do s. 399), spis obiektów i fotografii (s. 400-403) oraz bibliografia (s. 404-428).

Rozprawa poświęcona jest problematyce dotychczas zasadniczo nieobecnej w literaturze naukowej, trudno bowiem uznać za przejaw jej wyraźnej obecności marginalne wzmianki w publikacjach na temat architektury tudzież elementów wystroju wnętrz z okresu międzywojnia w Polsce, niepublikowaną pracę doktorską powstałą przed kilku laty w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, omawiającą poruszoną w rozprawie tematykę z pozycji konserwacji manualnej (por. bibliografia, s. 417) czy nawet niedawne, cenne publikacje Agnieszki Partridge. Wybór tematu uznać można zatem za działanie uzasadnione, potrzebne i w znacznej mierze pionierskie. Jego realizacja napotkała na pewne trudności, z których części można się było spodziewać. Należy podkreślić, że doktorant dołożył wielu starań, aby rozpoznać i zgłębić bazę źródłową dla podjętego tematu (zwłaszcza w zasobach krakowskich) oraz możliwie szeroko nakreślić panoramę zdarzeń mających wpływ na pojawienie się, rozwój i wykorzystanie umiejętności wykonywania terrazzo w starożytności i okresach późniejszych, w tym zwłaszcza w ostatnich dekadach XIX i pierwszych dekadach XX wieku na terenie Austro-Węgier, a następnie w niepodległej Polsce. Autor przedstawił również terrazzo w świetle

zagadnień z zakresu ochrony dziedzictwa kulturowego (materialnego i niematerialnego), słusznie postulując poświęcenie mu większej uwagi tak ze strony właścicieli budynków, jak i służb konserwatorskich.

Jeśli chodzi o przyjęty tytuł rozprawy, to nie budzi on większych zastrzeżeń, choć można się zastanowić, czy jej drugi człon (tj. znaczenie lokalnego rzemiosła terrazzowego dla materialnej kultury Krakowa) został sformułowany celnie, skoro wiele uwagi w końcowej części pracy autor (słusznie, choć może nieco nadmiernie) poświęcił wymiarowi niematerialnemu badanego rzemiosła. Tytuł nie oddaje też ważnego zamysłu autora, by krakowskie rzemiosło terrazzowe przedstawić na tle jego obecności w środowiskach architektoniczno-budowlanych Wiednia i Lwowa. Zasadniczo mamy jednak do czynienia z tytułem adekwatnym do zawartości pracy.

Konstrukcja pracy, analizowana przez pryzmat spisu treści, również zasługuje na aprobatę. Po zwyczajowym wstępie, zawierającym m.in. stan badań i zastosowane metody badawcze, autor przedstawia (w rozdziale pt. *Kontekst dziejowy*) pochodzenie techniki terrazzo, jej powiązania z technikami pokrewnymi oraz jej występowanie na ziemiach polskich, po czym prezentuje zmiany w architekturze europejskiej i krakowskiej zachodzące od okresu historyzmu po czasy dominacji modernizmu oraz koncentruje się na Krakowie międzywojennym: jego urbanistyce, sytuacji społecznej i ruchu budowlanym, starając się zaprezentować tło dla dalszych rozważań. Kolejny rozdział, zatytułowany *Terrazzo jako rzemiosło budowlane*, skupia się na kwestiach prawnych i środowiskowych: regulacjach, samorządzie, nauce rzemiosła oraz odrębności bądź próbach wyodrębnienia spośród innych rzemiosł budowlanych, przy czym pojawia się tu wyraźnie wskazany i omówiony kontekst Wiednia i Lwowa. W trzecim rozdziale (pt. *Terrazzo w architekturze*) autor omawia przykłady zastosowania terrazzo w architekturze przedwojennego i międzywojennego Wiednia, Lwowa i Krakowa, przy czym – zgodnie z tytułem rozprawy – temu ostatniemu miastu poświęca szczególnie dużo uwagi, analizując konkretne, liczne przykłady z międzywojnia w architekturze sakralnej, gmachach użyteczności publicznej i architekturze mieszkaniowej. Ostatnie fragmenty tego – najbardziej rozbudowanego – rozdziału poświęca autor ogólnej charakterystyce zrealizowanych rozwiązań, zwracając uwagę na kwestie artystycznych środków wyrazu i miejsc występowania w obrębie budowli, po czym stara się je ukazać na tle terrazzo wiedeńskiego i lwowskiego. Rozdział czwarty, zatytułowany *Terrazzo jako dziedzictwo kulturowe i jego ochrona*, dedykowany jest kwestii wartościowania dzieł wykonanych w omawianej technice oraz prawnym i praktycznym możliwościom ich ochrony. Zasadniczą treść opracowania zamyka zakończenie, po czym następuje obszerna część ilustracyjna, spis obiektów i fotografii z terenu Krakowa oraz

bibliografia. W tym szkielecie konstrukcyjnym zaskoczenie wywołuje najprędzej ostatni rozdział, w którym niewątpliwie ważne zagadnienie ochrony zdaje się nie do końca współgrać z drugą częścią tytułu pracy sugerującą położenie większego nacisku na kwestie gospodarcze i społeczne niż na zagadnienie ochrony konserwatorskiej. Pewne zdziwienie budzi też brak klasycznego spisu ilustracji, pomimo zastąpienia go obszernymi podpisami bezpośrednio przy ilustracjach oraz spisem obiektów z odesłaniem do konkretnych ilustracji (s. 400-403).

Wnikliwa lektura pracy każe ocenić ją bardziej krytycznie niż wynikałoby to z powyższych spostrzeżeń nt. konstrukcji pracy. Największą wątpliwość budzi dość dowolny wybór analizowanych obiektów. Autor pisze, iż badania terenowe przeprowadzone na terenie Krakowa „objęły wnętrza przeszło 10% zabytkowych budynków zaprojektowanych i wzniesionych w dwudziestoleciu międzywojennym”, a katalog dotyczy obiektów znajdujących się „w 102 lokalizacjach” (s. 6). Swój wybór obiektów autor uzasadnił właściwie dopiero w zakończeniu, pisząc iż został on dokonany „w oparciu o opublikowane w ostatnich latach badania z zakresu historii architektury” (s. 302) takich autorów jak „B. Zbroja, B. Makowska, M. Wiśniewski” (ibidem, przyp. 1177), a za obszar analizy przyjął Kraków, nie precyzując w jakich granicach (w domyśle: aktualnych?). Jestem przekonany, iż należało tu przyjąć bardziej precyzyjnie określone kryteria (w tym: terytorialne), a także pokazać analizowane zjawisko na tle całego ówczesnego ruchu budowlanego w mieście, by tą drogą ustalić, czy – jak można wnioskować z pracy – terazzo stosowano we wszystkich budynkach okresu międzywojennego, różnicując jedynie jego jakość i zakres zastosowania, czy też jego egalitaryzm zamykał się w grupie realizacji wybitnych o różnym przeznaczeniu funkcjonalnym, wybranych przez autora.

Kolejny mój zarzut dotyczy sposobu zaprezentowania w rozprawie zasadniczego materiału, jakim są liczne posadzki i okładziny terrazzo w owych „102 lokalizacjach”. Słusznie ukazując je w obrębie poszczególnych typów budowli, w porządku chronologicznym, autor, podając na wstępie dane dotyczące autorstwa każdej z budowli, przystępuje każdorazowo do precyzyjnego, analitycznego opisu posadzek i okładzin. Mnożąc tego typu opisy poświęca na nie 50 stron (od s. 185 do s. 243), tj. około 1/6 zasadniczego tekstu rozprawy. Uważam, że dane tego typu winny przybrać formę katalogu i znaleźć się w aneksie do pracy, a nie rozbijać swoim specyficznym charakterem narrację zasadniczego tekstu dysertacji, która poza tym obszernym fragmentem prowadzona jest interesująco i wartko. Natomiast w zamian w tekście zasadniczym winno znaleźć się krótkie, syntetyczne omówienie realizacji (choćby w zaproponowanym w pracy podziale na grupy funkcjonalne obiektów) oraz wnioski wyciągnięte z danych zgromadzonych w katalogu, z odesłaniem do jego konkretnych pozycji (w tym:

materiału ilustracyjnego). Sądzę, że udałooby się w ten sposób uniknąć dość nużącego, stale powtarzającego się schematu, w którym opis następuje po opisie, i tak przez 50 stron.

Najcenniejsze i najciekawsze elementy tej części pracy to podrozdział 3.4., który dość przypadkowo otrzymał tytuł *Motyw zdobniczy*, który powinien być tu (pod)podrozdziałem 3.4.1., bowiem kolejne części również składają się na zbiorczą analizę różnych aspektów krakowskiego terrazzo i powinny mieć wspólny tytuł nadrzędny (np. *Cechy charakterystyczne krakowskiego terazzo z okresu międzywojennego*). W mojej ocenie właśnie te fragmenty (w pracy określone jako podrozdziały: 3.4., 3.4.1., 3.4.2., 2.4.3., 3.4.4.) są najważniejszym dokonaniem przeprowadzonych przez autora badań.

Najlepszą częścią pracy jest zakończenie, w którym autor syntetyzuje przeanalizowane wcześniej kwestie i wyciąga płynące z nich, cenne wnioski. Z jednym z zawartych tu stwierdzeń autora trudno się jednak zgodzić. Wspominając o przeprowadzonych badaniach terenowych autor stwierdza, iż „pozwoiliły [one] ustalić faktyczną skalę działalności lastrykarzy i specyfikę tutejszych realizacji” (s. 298). To stwierdzenie zdecydowanie na wyrost, skoro w innym miejscu szacuje on, iż jego „badania terenowe objęły wnętrza przeszło 10% zabytkowych [sic!] budynków zaprojektowanych i wzniesionych w dwudziestoleciu międzywojennym” (s. 6). Owo kryterium zabytkowości wybranych obiektów szacuje z kolei w innym miejscu stwierdzając, iż są to budynki uwzględnione w gminnej ewidencji zabytków miasta Krakowa (GEZ). Jest to spore uproszczenie, bowiem za podstawę wyliczeń autor przyjął – jak się można domyśleć – miasto Kraków w jego obecnych, a nie międzywojennych granicach, a GEZ, o czym powszechnie wiadomo, nie jest zbiorem kompletnym wszystkich realizacji w mieście, nawet choćby tych o charakterze zabytkowym, określanym zresztą dość uznaniowo, na ogół na podstawie walorów zewnętrznych (bryły, fasady, elewacji), a nie chociażby elementów dekoracji wnętrz, kluczowych dla niniejszej dysertacji.

Uważnie czytając recenzowaną pracę chciałoby się otrzymać informacje na szereg pojawiających się w trakcie lektury pytań: Czy lastriko używane było również w przestrzeniach niepublicznych budynków? Czy istniały (jak to bywało przed I wojną światową np. z wykonawcami witraży) preferencje wśród poszczególnych architektów i budowniczych odnośnie współpracy z określonymi wykonawcami posadzek i okładzin w projektowanych lub budowanych przez nich obiektach? Jakie były późniejsze losy wykonawców? Pytań tych autor jednak nie stawia, względnie nie udziela na nie odpowiedzi. W kontekście pierwszego z tych pytań pojawia się drobna uwaga o zastosowaniu lastriko w toalecie jednego z budynków (w badanym okresie), brak jednak w tym zakresie dalszych szczegółów i kolejnych przykładów. Z uwagi na zalety badanej techniki i jej wpływ na utrzymanie czystości we wnętrzach,

spodziewać się można, że stosowana była szeroko zarówno w pomieszczeniach sanitarnych (łazienki, toalety), jak i kuchennych. O ile w odniesieniu do budynków mieszkalnych można brak informacji wytłumaczyć niedostępnością prywatnych wnętrz, o tyle w budynkach publicznych powinno to być – przynajmniej po części – osiągalne, pozwalając na naszkicowanie choćby sytuacji w tym zakresie.

Autor sprawnie posługuje się językiem polskim, dzięki czemu pracę dobrze się czyta, co w dzisiejszych czasach nie jest już, niestety, oczywistą zaletą prac i publikacji. Tym bardziej dziwić w tym kontekście muszą zdarzające się tu i ówdzie literówki, świadczące o niestarannej adiustacji własnego tekstu, błędny zapis form przymiotnikowych od nazw państw (np. s. 37: „na Polskim [sic!] rynku”; s. 39: „polska prasa branżowa, w przeciwieństwie do Austriackiej [sic!]”; s. 169, przyp. 775: „z zaboru Pruskiego” [sic!]), niefortunne sformułowania typu: „zestawienie może zawierać nieznaczną odchyłkę” (s. 69, przyp. 281); „uznanie wzbudzały gmachy” (s. 72-73); „zjawisko nabrało na sile” (s. 133); „stropy uległy awarii” (s. 154); „nabierają na sile postawy” (s. 295), czy potknięcia typu: „Willach” zamiast „Villach” (s. 143). Stale powtarzającym się błędem jest też używanie nazw własnych budynków w zapisie typu: „Pod żubrem [sic!]” (s. 225), „Pod pszczołkami [sic!]” (s. 156, s. 376).

Krytycznego komentarza wymaga również bibliografia. Jej układ odbiega od zwyczajowo przyjętych reguł, bowiem autor najpierw zestawia w niej literaturę, a dopiero później materiały archiwalne i publikacje o charakterze źródłowym. Trudno zmianę taką uzasadnić charakterem pracy. W tym drugim zbiorze pożądanym byłoby wykazanie w pierwszej kolejności materiałów archiwalnych wedle miejsc ich przechowywania, tymczasem autor do wszystkich pozycji (w tym druków) zastosował porządek alfabetyczny, a przy części materiałów archiwalnych nie podał sygnatur. Następnie osobno wydzielił: rozprawy doktorskie; czasopisma, roczniki i artykuły prasowe; źródła i strony internetowe oraz akty prawne, dokumenty i teksty doktrynalne. Pomijając fakt, że część pozycji została przyporządkowana niewłaściwie i w sposób sztuczny, tak duże rozdrobnienie utrudnia czytelnikowi poruszanie się w bibliografii. Szczególnie problematyczny i pozbawiony sensu jest dział „czasopisma, roczniki i artykuły prasowe”, gdzie mamy zarówno wybrane numery różnych czasopism sprzed 1939 r. (wybór wedle jakiego kryterium?), różnego rodzaju kalendarze, spisy i książki adresowe (dlaczego nie wśród publikacji o charakterze źródłowym?!), a następnie przemieszane ze sobą artykuły dawne i współczesne (te zwłaszcza: dlaczego nie w literaturze?), których jedynym wspólnym mianownikiem jest zamieszczenie ich w czasopismach (i to bynajmniej nie w „prasie”, co sugeruje nagłówek). Co więcej, wszystko to,

bez żadnego rozróżnienia, autor szereguje w ponawianym dla każdej kategorii porządku alfabetycznym, co wzmaga chaos układu bibliografii.

W spisie czasopism otrzymujemy zestawienie tytułów i konkretnych (pojedynczych) numerów, z których skorzystał autor. Przy takim ujęciu nie jesteśmy w stanie stwierdzić, czy mgr Szkoła wybrał te numery czasopism na „chybił trafił”, czy też ich wykazanie jest owocem szerszej zakrojonej kwerendy i odnosi się jedynie do istotnych dla podjętego tematu źródeł z szerszego, przeglądniętego zbioru. To właśnie całościowe wykazanie objętych kwerendą roczników i numerów poszczególnych czasopism byłoby wartością samą w sobie, nawet przy negatywnych wynikach samej kwerendy, pozwoliłoby bowiem innym autorom badającym zbliżony zakres tematyczny zawęzić obszar przyszłych poszukiwań.

Zasób wykorzystanej literatury, choć zdaje się być kompletny, zawiera pewne istotne luki. Jeśli chodzi o architekturę międzywojennego Krakowa, to zaskoczenie budzi np. brak materiałów z sesji zorganizowanej przed laty przez Ignatianum [zob. *Międzywojenny Kraków: Architektura – Kultura – Nauka*, red. Katarzyna Daraż-Duda, Jarosław Kłaś, Kraków, 2013], w której znacząca część tekstów poświęcona została architekturze i rzemiosłu krakowskiemu tego okresu. Jako szczególnie przydatny, a nie uwzględniony przez autora, jawi się zbiór artykułów z 2014 r., wydany pod redakcją prof. Jadwigi Roguskiej, poświęcony detalowi architektonicznemu z XIX i XX w. [*Dziedzictwo na nowo odkrywane. Detal architektoniczny 1850-1939*, red. Jadwiga Roguska, Warszawa 2014], w którym znalazły się m.in. teksty dotyczące architektury Krakowa, cenne studium chętnie przywoływanego przez autora Roberta Hirscha (dotyczące modernistycznej Gdyni) oraz dwa ważne artykuły dotyczące posadzek, z których jeden (autorstwa Hanny Faryny-Paszkiewicz) w samym tylko materiale ilustracyjnym uwzględnia kilka przykładów z Krakowa. Wyraźnym brakiem, przy tak wąsko wyspecjalizowanym spektrum zainteresowań, jest nieuwzględnienie cennego artykułu Agnieszki Partridge, tylko do pewnego stopnia korespondującym z jej książką, wykorzystaną przez autora [zob. A. Partridge, *Libanowie, Fränklowie, Kadenowie, Zuliani, Godziccy... Krakowskie rodziny działające w branży budowlanej na przełomie XIX i XX wieku*, „Rocznik Krakowski”, 83, 2017, s. 185-207]. Pisząc o posadzkach warto też sięgnąć do solidnych, powojennych opracowań Zdzisława Mączyńskiego – architekta praktykującego przez wiele dekad XX stulecia, który odnosi się w swych podręcznikach zarówno do historii technik wykonywania posadzek, jak i do współczesnych kwestii czysto warsztatowych [zob. Z. Mączyński, *Poradnik budowlany dla architektów*, Warszawa 1953; idem, *Elementy i detale architektoniczne w rozwoju historycznym*, Warszawa 1956].

W omawianej pracy brak też podstawowego opracowania o charakterze informacyjnym odnoszącego się do dzieł architektury i budownictwa w Krakowie, gdzie zamieszczono m.in. dane atrybucyjne dla wielu obiektów, w tym takich, dla których autor w tekście swojej rozprawy przywołuje w przypisach dane z gminnej ewidencji zabytków albo określa, że nie są ustalone [zob. *Zabytki architektury i budownictwa w Polsce. Kraków*, oprac. O. Dyba, W. Brzoskwinia, Warszawa 2007]. W odniesieniu do Krakowa do 1914 r. cennymi źródłami, których brak w pracy mgra Szkoły, są galicyjskie skorowidze handlowo-przemysłowe, wydane w 1906 i 1913 r., zawierające ważne dane na temat rzemieślników różnych profesji, z których wielu – także w odniesieniu do Krakowa – kontynuowało niewątpliwie swoją działalność także w okresie międzywojennym.

Choć może się to wydawać kwestią drugorzędną, na szczególne wyróżnienie i uznanie zasługuje część ilustracyjna pracy, będąca w znacznej mierze dowodem na opanowaną przez doktoranta niemal do perfekcji zdolność do fotograficznego dokumentowania przebadanego zasobu. Ujęcia są nie tylko przemyślane, ale i wysmakowane, a wrażenie to potęguje staranne ich ułożenie w obrębie poszczególnych stron pracy, idące przy tym w parze z przyjętym w tekście szykiem narracji. Bez wątpienia sprzyja to docenieniu walorów krakowskiego terazzo, które z uwagi na powszechność zastosowania, także w pierwszych dekadach po II wojnie światowej, zwykło się traktować jako coś sztampowego i pospolitego. Autor, sprawnie operując obiektywem i wykazując zdolności kompozycyjne, umiejętnie przekonuje nas, że to nieprawda.

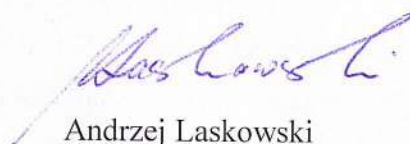
Moje uznanie budzi również sposób, w jaki autor opisuje przebadane okładziny i posadzki. Umiejętność precyzyjnego opisu to często „pięta Achillea” niejednego badacza architektury czy wystroju wnętrz, tymczasem mgr Szkoła radzi sobie z opisami terazzo w poszczególnych budowlach znakomicie, swobodnie operując logiką opisu i fachowym nazewnictwem, uzyskując przy tym jakże pożądaną jasność przekazu.

Rozważając ewentualność druku rozprawy w jej obecnej postaci dochodzę do wniosku, że byłoby to działanie przedwczesne. Zaprezentowana praca wymagałaby w tym celu uzupełnień i przereferowania. W szczególności postulowałbym stworzenie odrębnego katalogu adresowego z częściami: faktograficzną, opisową i ilustracyjną, wynikającego z precyzyjnie określonych kryteriów (w tym: obszar i czas powstawania samych budynków). Wybierając sprecyzowany zbiór budynków warto byłoby finalnie wskazać i poddać analizie również te spośród nich, które nie otrzymały badanych dekoracji, co pozwoliłoby doprecyzować skalę – i być może również przyczyny – zjawiska stosowania (i niestosowania) terazzo w obrębie owego zbioru. Warto w takim katalogu zadbać i o to, by każdy budynek otrzymał orientacyjną fotografię fasady.

Być może słuszniejszym krokiem, przyczyniającym też samej technice większego rozgłosu i zarazem zainteresowania badaczy, byłoby fragmentaryczne publikowanie ustaleń cząstkowych, jak np. bardzo ciekawego podrozdziału nt. języka gwarowego używanego przez wykonawców terrazzo. W literaturze znane są udane próby tego typu przedsięwzięć, jak np. *Materiały do terminologicznego słownika budownictwa i sztuki góralskiej oraz stylu zakopiańskiego*, [w:] B. Tondos, *Zapomniana sztuka góralska*, Kraków-Kielce 1999, s. 34-51; istnieją też przykłady podobnych działań na gruncie krakowskim, w odniesieniu do wytwórców lokalnych [zob. np. M. Myśliński, *Między tradycją a patriotyzmem – słownictwo fachowe krakowskich złotników i jubilerów na początku XX wieku*, „Rocznik Krakowski”, 83, 2017, s. 233-238].

Podsumowując: pomimo powyższych uwag uważam, że **rozprawa doktorska mgra Michała Szkody spełnia warunki przewidziane przez ustawodawcę i daje sposobność wdrożenia kolejnych etapów postępowania doktorskiego.**

Równocześnie, mając na względzie wyrażone wcześniej spostrzeżenia krytyczne, świadomie **nie korzystam z przysługującego mi prawa do złożenia podmiotowi doktoryzującemu wniosku o wyróżnienie rozprawy doktorskiej.** Żywię przy tym nadzieję, że po zakończeniu procedury doktorskiej autorowi nie zabraknie chęci do pogłębiania badań nad podjętą problematyką, a efektem tego będą opublikowane opracowania naukowe.



Andrzej Laskowski